DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 99. Niedziela 29 kwietnia 1860. №. 99.

POZNAŃ, 28 kwietnia.

Kończymy dziś rzecz o języku polskim i jego prawnieniu przed sądami w W. Księstwie Poańskiém.

2. Przepisy po okupacyi W. Ks. Poznańskiego dotyczące używania języka polskiego z świadkami i znawcami w sprawach cywilnych.

Podaliśmy wyżéj przepisy, jakie Ordynacya prosowa w tym względzie zawiera. Przepisy te zdaem naszém nie mają dla nas już powagi prawa, po nich wyszły nowe, jako prawo specyalne dla Ks. Poznańskiego; ostatnie zatém podług zasady posterior derogat priori et lex specialis legi geali przepisy dawniejsze Ordynacyi procesowéj uszą.

Paragraf 148 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 stanowi zaś w téj mierze, że świadkowie, znawcy ym podobne inne osoby mają oddawać swe zeznania protokółu w ich języku spisanego, i tylko jeśli po polsku ani po niemiecku nie umieją, protokół niemieckim języku napisanym być musi. Świadek znawca po polsku tylko umiejący, nie tylko zatém tym języku słuchanym być ma, ale protokół jego znanie obejmujący musi być w polskim języku ułony. Zasada w pierwszéj części niniejszego przepisu rzeczona jest słuszna, sprawiedliwa i rozsądna. adomo bowiem że świadek i znawca zwyczajnie e zeznanie przysięgą stwierdzić musi, powinien eć zatém porękę, że zeznanie jego na piśmie brzmi zunie tak, jak je ustnie wypowiedział, inaczéj bom w ciągłéj musi być obawie, że przeciw niemu z czaśledztwo o krzywoprzysięstwo wytoczą, boć przeż nie wie, czy protokół niemiecki zgadza się z o zeznaniem, a że pomyłki przytém łatwe, nikt nie rzeczy; wszakże już nieraz słyszeliśmy na sądach ysięgłych, że świadek się zadziwił, gdy mu spiy z nim w niemieckim języku protokół później y tłómacz przetłómaczył. Zdaniem naszém każdy iadek, każdy znawca nie umiejący po niemiecku winien więc, jeśli ma czystém sumieniem i bez obay na przyszłość wykonać przysięgę, żądać spisania otokółu w polskim języku i przeczytania mu go nim go podpisze i przysięgą stwierdzi. Nie tak to wa bowiem rzecz, jak się na oko widzi, tłómaczyć arkusza z niemieckiego na polski język. Znacznéj tego potrzeba bystrości i wielkiéj łatwości w obu ykach, które to przymioty daleko większéj części maczów zbywają, a jeszcze bardziéj prostym otokólistom nie posiadającym nawet kwalifikacyi tłómacza a bardzo często odgrywającym rolę kowego przy podobnych czynnościach. Z tłumaczetakiego świadek i znawca bardzo często i wyodzenia niema o tém, co właściwie napisano w prokóle, bo nawet nie jest w stanie zrozumieć tego, mu ów protokólista jako tłómaczenie tego protopowiada; ileż to razy podobno kończy się wreie to całe tłómaczenie na tém że powiedzą: w prokóle zapisano to, coś pan powiedział, chciéj go podpisać i wykonać przysięgę. Postępowanie ie może być jako niesumienne uważane, ale pewno strony świadka i znawcy jest niesumienne, jeśli nie przystaje. Z resztą i stronom na przestrzeniu tego przepisu zależeć powinno, boć one wnie na tém szwankują, jeśli w protokóle niemieckim zaszła pomyłka i zeznanie nie tak spisane, świadek lub znawca je oddał. Jakże to trudno óźniéj sprostować taką pomyłkę, boć po części o éj ani strona ani świadek nie będą wiedzieli, bo ony przy słuchaniu świadków nie są obecne, odczynności świadkowie nie dostają, strony tylko enczas, jeśli na terminie nie stanęły, zkądże zam w takim razie mają wiedzieć czy świadek to znał, co w doręczonym odpisie podano, czy też co nego. A w procesie słowo pomaga i słowo szkoi, nieraz chodzi nawet o to w jakim porządku wyszy stoją, żeby trafnie zdanie całe i jego znaczenie dz osądzić. Dla tego żądajcie i strony i świadkoe polskiego protokółu, a jeśli sędzia wam powie, to podług przepisów Ordynacyi niepotrzebne, to powiedzcie, że przepisy Ordynacyi zniesione przez 148 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 bo to rozporządzenie późniejsze jak dodatkowy § 87 do § 214 tyt. 10 część I Or. sądowéj i stanowi nowe prawo dla W. Ks. Poznańskiego; a jeśli go nie przekonacie wzbrońcie świadkowie i znawcy przysięgi i udajcie się z zażaleniem do wyższego sądu, który, jak mamy tego mocną nadzieję, wymiaru sprawiedliwości wam nie odmówi.

3. Przepisy dotyczące ugód, kontraktów, opieki i pozostałości przed sądami w W. Ks. Poznańskiém po okupacyi wydane.

W téj mierze przepisuję § 151 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1817 r. przy dwustronnych czynnościach dobréj woli (dwustronne są takie w których obie kontrahujące strony względem siebie na się przyjmują obowiązki), przyjmowaniu ugód, regulowaniu pozostałości i działach w sprawach opiekuńczych, jeśli z interesentów jedni po polsku, drudzy tylko po niemiecku umieją, czynności w obu językach przyjmowane być mają. Z tego wypływa, że jeśli wszyscy interesenci mówią po polsku, czynność w polskim języku spisaną być musi, jak to paragraf następny przy jednostronnych czynnościach (w których zatém tylko jedna strona obowiązki przyjmuje np. darowizny, pożyczki) wyraźnie zastrzega. Rozkaz gabinetowy z dnia 5 września 1839 r. i reskrypt ministra z 16 kwietnia 1840 r. dozwalają stronom zrzeczenia się spisania pobocznego polskiego protokółu, co się też ile wiemy, zwyczajnie podług praktyki sądowéj dzieje.

Ile takie zrzekanie się polskiego protokółu jest szkodliwém, pokażemy niżéj, teraz zapisujemy daléj przepisy prawne téj materyi dotyczące. Przepisy §§ 153 i 154 stanowią, że jeśli czynność ma być użytą do zapisu w księdze hipotecznéj, musi być w każdym razie w niemieckim spisana języku, chyba, że interesent domaga się tego żeby w obydwóch językach przyjętą została, któremu to żądaniu ma się stać zadość, koszta jednakże za to podług ustawy z dnia 16 marca 1834 r. ad IX wyniknąć dla niego nie mogą.

Uderza przy tych postanowieniach na pierwszy rzut oka owo odbieganie od wyrzeczonéj w traktacie wiedeńskim i w odezwie do patentu okkupacyjnego zasady równouprawnienia poddanych polskim językiem mówiących z innymi. Boć jeśli to równouprawnienie rzeczywiście przeprowadzoném być miało, zapytaćby się można czemuż to wolno zrzec się protokółu polskiego a nie można niemieckiego, czemu czynności do zapisów w księdzie hipotecznéj przeznaczone koniecznie w niemieckim języku spisanemi być muszą, czemu w tém wszystkiém wola i potrzeba interesentów nie stanowi normy postępowania, czemuż protokóły jednakże podrzędne tylko niejako zajmuje miejsce?

Ale nie o tém tu mowa, prawo jest prawem i póty nas obowiązuje, póki zmiany jego przeprowadzić nie zdołamy.

Uderza również reskrypt ministra z 22 lipca 1834 r. który pierwszy kontrahentom dozwolił zrzec się spisania pobocznego protokółu, mimo że tym sposobem pan minister zmienił prawo z 9 lutego 1817 r. w którém o takiém zrzekaniu się nie ma mowy, do czego ministrom, ile wiemy, nigdy prawo nie służyło. Reskrypt ten znalazł jednakże poparcie w rozkazie gabinetowym z dnia 5 kwietnia 1839 r., chociaż ten rozkaz odwołując się na przepisy § dodatkowych 75 i 422 Ordynacyi sądowéj, zdaniem naszém fałszywie je zastósowuje, bo § 75 odnosi się do czynności procesowych, § 422 mówi zaś o testamentach Wendów, że te tylko w niemieckim języku mają być spisywane po przetłómaczeniu ustném woli testatora sędziemu przez księdza i sołtysa język Wendów rozumiejącego; Paragrafy te wreszcie zostały, jakieśmy już to nie jednokrotnie powiedzieli, przez późniejsze prawodawstwo dla W. Ks. Poznańskiego uchylone.

Nie wchodzimy jednakże w to wszystko, bo rozkaz gabinetowy z 25 kwietnia 1839 r. ma moc obowiązującą i chyba na drodze prawodawczéj uchylić go można. Zwracamy atoli uwagę czytelników naszych, że jak zaprowadzono zrzekanie się protokółów polskich, tak z czasem gotowo wyjść prawo, że w ogóle nie potrzeba tłómaczów i tłómaczeń, dla tego tém bardziéj radzimy niezrzekać się pobocznego protokółu. Powiedzieliśmy bowiem niejednokrotnie, o czém się co chwila przekonywamy, że tłómacze sądowi w większéj części nie odpowiadają żądaniom do nich stawianym, nie odpowiadają zaś z złéj woli, jak nieznajomości dokładnéj obu języków i prawa. Na przeszłorocznym sejmie poseł Chłapowski żądał dla tego wyższéj dla nich płacy, żeby tym sposobem bardziéj odpowiednie osobistości skłonić do przyjęcia tych dla nas tak ważnych urzędów. Wniosek ten został uchylonym; do późniejszych czasów odłożyć więc trzeba nadzieję, iż lepszych jak dotąd będziemy mieli tłómaczów. Powiedzieliśmy daléj, że nie łatwą rzeczą z arkusza tłómaczyć protokół niemiecki na polski język, że zatém zwyczajnie, ile my sądową praktykę znamy, po zrzeczeniu się spisania protokółu w języku polskim, o którém zrzeczeniu kontrahent, opiekun itd. zwyczajnie dowiaduje się dopiero po zapisaniu onegoż do protokółu, powiadają mu, albo tak zwane strzeszczenie jego wniosków i deklaracyi, które ledwie rozumie, albo powiadają jeszcze krócéj, że protokół to zawiera, co oświadczył, poczém podpis następuje. Oczywiście postępowanie takie nie odpowiada prawu, zapobieży się temu tylko, jeśli nikt się nie będzie zrzekał pobocznego polskiego protokółu, tylko zaraz zrazu oświadczy, że w swoim go żąda. Tym sposobem jedynie, gdy będzie protokół polski spisany i jemu przeczytany dowiedzieć i przekonać się może, że tak jest spisany jak on się oświadczył. Ileż to przypadków się zdarzy, że późniéj strony powiadają: dla Boga, przecież tego nie powiedzieliśmy, co tam w sądzie napisano; ileż to z tego wynikło i wynika jeszcze procesów, niesnasków i nienawiści? Dla tego radzimy trzymać się danéj przez nas nauki, bo trudny to dowód, jeśli w ogóle niemożebny, że protokół inaczéj spisany, jak strony się oświadczyły. Ani sędzia, ani tłómacz protokólista do téj pomyłki się pewnie nie przyzna i płacisz i płaczesz potém słono, za dobrowolność twoję. Przedewszystkiém zaś odzywamy się z radą naszą do opiekunów. Wy opiekunowie macie małoletnim zastępować ojca, jak ojciec pamiętać o nich i pilnować by się dla waszego niedbalstwa krzywda im nie stała, wy dla tego przedewszystkiém musicie żądać czynności w języku wam zrozumiałym, bo inaczéj podpisujecie się na hieroglify egipskie z tą tylko opłakaną różnicą, że z tego podpisu, dla małoletnich krzywda, a dla was wstyd i udręczenie.

Testamenty.

Co do testamentów prawodawstwo się nie zmieniło, przepisy Ogólnego prawa krajowego dotąd obowiązują, a rozkazy gabinetowe z dnia 21/1 1833 roku i 6/11 1834 r. przepisują także, że przy testamentach, przed urzędem miejskim w danych razach dozwolonych, także albo urzędnicy miejscy języka testatora muszą być świadomi, albo tłómacze w razie przeciwnym do spisania testamentu przypozwani. Baczyć więc tylko należy, żeby podania o przyjęcie testamentu pisać po polsku z prośbą o wyznaczenie sędziego i protokólisty, obu polskiego języka świadomych. Przy sądach naszych niemal przy każdym są sędziowie, którzy umieją po polsku, wszakże ich kilkudziesięciu pobiera za to gratyfikacye i tuszymy sobie, że jednak zwierzchnie władze starają się o to, aby przy każdym sądzie znajdowali się sędziowie tacy, mamy nadzieję, że ci sędziowie skoro pobierają za to wynagrodzenie, umieją dostatecznie po polsku.

Sprawy śledcze.

Co do spraw kryminalnych i fiskalnych przepisuje §. 156 z 9/2 1860 roku, że przy takowych mają być zachowane przepisy §. 58 seq. ordynacyi kryminalnéj, które powyżéj podaliśmy; przy słuchaniu obżałowanych, umiejących tylko po polsku, protokół zawsze w polskim języku spisanym być musi. Wyrok ma być zawsze w języku niemieckim napisany. Artykuł 27 prawa z dnia 3 maja 1852 roku powiada zaś:

> jeśli oskarżony, świadek lub przysięgły nie umie po niemiecku, musi do czynności być przysięgły tłómacz przybrany.

W sprawach o przestępstwa, nie potrzeba tłómacza jeśli sędzia lub protokólista obcy język posiada.

Prawo z dnia 14/4 1856 r. przepis ostatni rozciąga do spraw przez to prawo rozstrzygnieniu pojedyńczego sędziego poddanych.

Co do donośności artykułu 27 prawa z 3/5 1852 roku, wielka między prawnikami i sądami zachodzi odmienność zdania. Jeden z najznakomitszych prawników kryminalnych pruskich, Goltdamer, w archiwum swém tom II pag. 104 jest tego zdania, które i my przyjmujemy, że przez artykuł 27 przepisy Ordynacyi §. 58 seq. nie zostały uchylone w sprawach w których przedśledztwo (Voruntersuchung) się toczy, z tą różnicą, że jeśli świadek był słuchany, przez wysłuchanie onego przy ustnym postępowaniu w moc przepisu artykułu 27, nieważność śledztwa się annihiluje. Jeśli zaś obżałowany w przedśledztwie nie był stósownie do przepisów Ordynacyi kryminalnéj słuchany, trzeba zrobić różnicę, czy to przedśledztwo było prowadzone w sprawie sądowéj, późniéj przez sądy zwyczajne, czy téż przez przysięgłych. W pierwszym razie wysłuchanie obżałowanego w terminie do ustnéj rozprawy stósownie do prawa uskutecznione, znosi nieważność poprzedniego postępowania, bo podług §. 46 prawa z dnia 3/1 1849 roku przedśledztwo nie jest wcale konieczném, w sprawach zaś przed sądem przysięgłych słuchanie takie obżałowanego pociąga za sobą nieważność całego śledztwa i wyroku, gdyż przedśledztwo to jest §. 75 rzeczonego prawa na wszelki przypadek przepisaném. Wyrok trybunału z dnia 4/1 1856 r. Goltdamer archiwum tom IV pag. 222 seq. wywodzi zaś, że chociażby §§. 59 seq. Ordynacyi kryminalnéj co do przybrania dwóch tłómaczy, co do przedśledztwa nie były zniesione i dotąd były obowięzujące (naszém zdaniem są one rzeczywiście obowięzujące), ten niedostatek do annihilacyi tylko wtenczas przyczynić się może, jeśli protokóły co do wysłuchanych w ten niedokładny sposób świadków i obżałowanych, przy ustném postępowaniu jako dowody były przyjęte. Ale mniejsza o wyroki trybunału; z tych zapisków w każdym razie ten rezultat naszym czytelnikom podajemy, że prócz spraw przez sędziego pojedyńczego sądzonych, tak świadkowie jak obżałowani przez przybranego tłómacza muszą być słuchani, z obżałowanym zaś podług §. 156 rozporządzenia z dnia 9/2 1817, protokół musi być w polskim języku spisany. Radzimy zatém mieć w pamięci te prawa, bo one niejednokrotnie na obronę posłużyć mogą. Radzimy przedewszystkiém przysięgłym ich pilnować, jeśli nie chcą obciążyć swego sumienia wyrzutem, że może niesprawiedliwie obżałowanego osądzą; niechaj zatém uważają tłómaczenie zeznań świadków i obżałowanych za konieczne i prawem nakazane, a nie jak to od prezydujących czasem słyszeć nam przychodzi jako grzeczność i łaskę z ich strony. Przysięgły ma reprezentować sumienie obżałowanego, dla tego nie orzeka czy obżałowany to lub owo zrobił, nie wyjaśnia samego nagiego czynu jego, ale orzeka jego winę, jeśli więc sumiennie głos swój ma wydać, trzeba do niego przemówić zrozumiałym dla niego językiem, o ile możności bez tłómaczów, którzy niemal nigdy dokładnie zeznań pochwycić nie zdołają i choć ostatecznie oddadzą słowa słuchanego, nie oddadzą nigdy ducha, który się w nich przebija, myśli, który świadek lub obżałowany w swe uznanie złożył.

Słyszeć nam się zdarzyło także, że sądy niektóre nie dają obżałowanym ekspedycyi wyroku w polskim ale tylko w niemieckim języku, odwołując się na końcowe postanowienie §. 156. Zdaniem naszém, takie postępowanie jest nielogiczne i mylne. Nielogiczne, boć pewnie żadnemu sądowi nie wpadnie do głowy, zapublikować obżałowanemu umiejącemu li tylko po polsku, wyrok śmierci w niemieckim języku, i gdy ten gapi się na to co się koło niego dzieje, jak na niemieckim kazaniu, jak mówi przysłowie, odprowadzić go do więzienia i na rusztowanie, nie wytłómaczywszy na co i za co ta kara go dościga; mylném zaś to postępowanie zdaniem naszém dla tego, że przepis rzeczony mówi tylko o koncepcie wyroku, a nie o jego ekspedycyi. Dziwnymby téż to było anormalizmem, gdyby tam gdzie cała sprawa toczyła się po polsku, gdzie z obżałowanym polskie spisywano protokóły, najważniejszą dla niego czynność, bo wyrok, w grubą niezrozumiałości chciano oblec szatę; o taką nielogiczność nie można posądzać żadnego prawodawcy. Dla tego każdy z naszych czytelników, chcący się przekonać czy słuszny i sprawiedliwy wydano przeciw niemu wyrok (chroń ich od tego wszystkich o Boże) powinien żądać i musi odebrać zdaniem naszém ekspedycyą wyroku w polskim języku.

Akty przed notaryuszami udziałane.

Przechodzim nareszcie do aktów notaryalnych. Podług §. 155 rozporządzenia z dnia 9/2 1817 roku, rzeczniczy i notaryusze mają się co się tyczy dokumentów, stósować do przepisów dla sądów w téj mierze wydanych, przyczém nadmienić nam przychodzi, że jakkolwiek reskrypt ministra z 22/7 1834 r. wypowiada, że kontrahenci mogą się zrzec tłómaczenia czynności, co do notaryalnych czynności z ich winy nigdy takie zrzeczenie nie było dozwalane, i nie było praktykowane. Najlepiéj się więc już ztąd pokazuje, że reskrypt ten nie odpowiadał prawu, boć pewnie inaczéj, skoro notaryusze mieli trzymać się tych samych przepisów, co sądy, i oniby byli mogli kazać się zrzekać podobnych prototółów polskich. Wątpliwość, jeśli w ogóle taka istnieć mogła do roku 1839, bo do tego czasu zdaniem naszém, podług litery i rozumu prawa o takiém zrzeczeniu u nas w Księstwie właściwie mowy być nie mogło, usuniętą została przez prawo z dnia 9/7 1841 r., które niemal żywcem do obowięzującego dzisiaj, do prawa z dnia 11/7 1845 r. jest przeniesione. Przepis ten brzmi jak następuje:

§. 24. Gdyby który z interesentów po niemiecku wysłowić się nie umiał, czynność musi być przyjętą w niemieckim języku i w języku, który rzeczony interesent posiada.

§. 25. Jeśli notaryusz i świadkowie język ten posiadają, czynność w obu językach spisaną i podpisaną być musi, nie potrzeba atoli przybierać tłómacza.

§. 26. Jeśli natomiast którakolwiek z osób przy czynności działających obcego języka interesenta nie zna, musi być przybrany tłómacz, którego strony albo notaryusz obierają.

§. 27. Jeśli jest więcéj interesentów mówiących różnemi językami, trzeba dla każdego przybrać tłómacza, chyba że jeden tłómacz wszelkie te różne języki posiada.

§. 28. Tłómacz musi być przysięgły, wolno sobie jednakże obrać interesentom nie przysięgłego tłómacza.

§. 30. Notaryusz wymiarkuje wolą interesentów przez tłómacza, spisze czynność po niemiecku, takową tłómacz przeczyta stronom w ich języku i podpisze ją z nimi, poczém spisze tłómaczenie i takowe z temi samemi osobami, co niemiecką czynność podpisały, podpisze.

§. 33. Klauzula wygotowania podpisuje się w niemieckim języku pod obie czynności, tak iżby się do obu odnosiła.

Mówiliśmy już poprzednio wiele o tłómaczach i zwracaliśmy uwagę na słabą stronę tłómaczenia z ich tłómaczeń, tém bardziéj zwracamy uwagę naszych czytelników na to, aby się starali czynności swe odprawiać przed notaryuszami oba języki posiadającymi, jeśli nie chcą narażać się na wielkie niekorzyś i zwłaszcza, że czynność polska w takich razach jest wprawdzie tylko tłómaczeniem, ale dla nich bardziéj jak oryginał obowięzującém. Jeżeli jednakże już do osoby notaryusza, choćby tenże nie umiał po polsku zaufanie mają, niechaj się nigdy nie zgadzają na tak zwanych nieprzysięgłych tłómaczów. Są to zwykle ludzie, bo do tego notaryusze nawet swoich sekretarzy używać nie mogą, lichego wykształcenia i lichéj dosyć konduity; pokątna adwokatura, denuncyacye i piśmidła ich zarobkiem i utrzymaniem, bo nie mają tyle zasobów umysłowych i wiadomości prawnych, aby zdali egzamin na tłómaczów. W takich to ludzi ręku spoczywają tym sposobem nieraz sprawy bardzo wielkiéj wagi, boć notaryusz nieumiejący po polsku, trudno, aby mógł ich tłómaczenie skontrolować, a czy to dla stron korzystném być może, pozostawiamy ich własnemu rozpoznaniu. Owi to tłómacze mając z tego jakiśkolwiek zarobek, gonią po szynkach prostaczków, kojarzą niby ugody, a licho rozumiejąc i nie troszcząc się o interes byle złapać kilka złotych za pomoc swą przy czynności, nieraz cudaczne tworzą układy. Płacze potém prostaczek i potrząsa głową, mój Boże o takich warunkach ugody może mu się i nie śniło, ale płacz ten i żałość po czasie przychodzi.

Tak więc pilnujmy praw naszych co do języka, a pilnujmy ich także przed sądami, jedno że nam łatwiéj, bo mamy więcéj rodaków na sądowych urzędach, i przepisy są jaśniejsze, potém że ufamy, że jak nasi rodacy w nich urzędujący, tak w ogóle sądy bardziéj przestrzegają litery prawa jak władze administracyjne, które w swych rozporządzeniach więcéj są czułe na reskrypta przełożonych i ministrów. Pamiętajmy o tém, że w prawie litera docet litera nocet, że tłómaczenie to nigdy nie jest oryginałem, a liche tłómaczenie niemal szkodliwsze jak gdyby go wcale nie było. Pamiętajmy że przestrzeganie tych praw nam samym pomaga do wstępu w urzędy i posuwania się na nich, ufni że rodacy nasi, widząc że i ich interes mamy w tém na oku, pilnością i godnością w urzędowaniu zjednają sobie i narodowi do których należą, szacunek. Jeszcze raz powtarzamy, miejmy baczność żebyśmy gnuśnością naszą nie wystawili na szwank sprawy narodowości naszéj, żeby nam się czasem tak nie stało jak Wendom, którym prawodawstwo pruskie odmawia przyjęcia w języku nawet testamentów, ponieważ, jak minis w reskrypcie z 25/9 1845 r. powiada: z strony władz państwa i prawodawstwa nic takiego dziać się nie ma, przez coby ich język nabrał piętna języka urzędowego. Baczmy więc na to, iżby i nas z Wendami z czasem nie stawiono na równi, baczmy zawsze na to, żeby mieć jak najwięcéj urzędników umiejących po polsku, żeby prawa nam gwarantowane nie stały martwą literą, jak §. 9 instrukcyi z 13 m podług którego kandydaci na radzców ziemiańskich którzy chcą objąć rząd w powiatach, w których in język jak niemiecki jest w używaniu, mają zdać pis, że język ten nietylko rozumieją, ale umieją syć płynnie mówić i pisać.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. P. mianować sędziów powiatowych Wyczyńskiego, Ost Sackena w Gnieźnie, Lach w Bydgoszczy i Müll w Wągrówcu radzcami sądu powiatowego.

Berlin, 27 kwietnia. Dzienniki tutejsze donos że p. Bonin rozpoczął już przygotowania do pr niesienia się do Poznania, gdzie zajmie miejsce pa Puttkammera, dotychczasowego naczelnego prez W. Ks. Poznańskiego. Ponieważ jednakże p. Bo jest członkiem izby poselskiéj, dla tego przyj jego do Poznania nastąpi niezawodnie dopiero z k cem bieżącéj sesyi sejmowéj.

FRANCYA.

Paryż, 25 kwietnia. Najnowsze wiadomości do szą, że dotychczas na 45,340 znanych głosów b 210 przeciwnych przyłączeniu, a około 750 wstr mało się od głosowania, nie jest to jednak wypad ostateczny. W sprawie sporów francusko-szwajc skich donoszą z Genewy, że nadeszła do rządu zw zkowego odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na n szwajcarską z 5 t. m., w któréj to odpowiedzi oświ cza gabinet wiedeński, że uzna jak najzupełniéj, przyjdzie do konferencyi, prawo Szwajcaryi do udzi w obradach konferencyjnych, jako strony uskarż céj się i głównie interesowanéj. Dzisiaj bowiem wu konjunktury konferencyjne lepiéj stoją w dzie kach niż przez dni kilka poprzednich; uważają konferencyą za możebną, a z Londynu donosi korespondencya Reutera, że na wniosek R aby się konferencya zebrała w Paryżu, Prusy p stały, że Francya nie sprzeciwia się udziałowi Sz caryi byleby Piemont także przypuszczonym zos i że mocarstwa na konferencyi zastępowane b przez zwyczajnych swoich posłów. Jakikolwiek jed będzie wypadek układów konferencyjnych, niepodp wątpliwości, że będziem mieli spoczynek i pokój czas niejaki; mocarstwa będą wprawdzie z niedo rzaniem wyczekiwały dalszych pomysłów polityki poleońskiéj i przypatrywały się z ostrożnością i obaw wszystkiemu co się dziać będzie we Francyi, ale ani przyłączenie Sabaudyi, ani protestacye Szwa ryi nie zniewolą, mimo nieprzyjaznych uczuć, do przyjaznych objawów. Każde bowiem mocarstwo zajęte jakąś ważną sprawą, która myśl jego od wnego zerwania z Francyą oddala, pomijając już to, że pomiędzy sobą bynajmniéj zgodnemi nie są téż usposobionymi do ścisłego związku lub koali Prusy zajmuje przedewszystkiém sprawa niemie i wyrwanie hegenomii niemieckiéj z rąk Aust Austrya zbezwładniona przez finansowy nieład i niecność zaprowadzenia innego wewnętrznego sys mu politycznego; Rosyi siły żywotne wyczerpuje k stya włościańska, a Włochy dostatecznie zatrudnie swojém wewnętrznem przeobrażeniem; właściwie ty Francya ma skoncentrowane siły, wolną jest od wsz kich wewnętrznych trudności i każdéj chwili w k dym kierunku działać może. Nawet w Anglii zaczy się agitacya antyfrancuska przesilać, umysły znacz się uspokoiły, jakeśmy to z ostatnich rozpraw w pa lamencie widzieli, i sprawy wewnętrzne, całkiem d tychczas niemal zaniedbane, zajmują znów uwagę dzie ników i publiczności. Niezadługo, jakeśmy już pow dzieli, sprawa sabaudzka będzie faktem zapomnian a Szwajcarzy będą musieli siedzieć spokojnie z p testacyą w ręku. — O powstaniu sycylijskiém mamy wprawdzie nowych szczegółów, ale to zdaje niewątpliwém, że przytłumioném nie jest; owsz zaręczają, że tylko przez potrojone załogi rząd tr ma w posłuszeństwie główne miasta wyspy, ale wsiach i górach powstanie ma przewagę, mimo że kolumny ruchome wojska w rozmaitych kier kach kraj przebiegają. W niektórych dziennik znajdujemy obszerne i szczegółowe doniesienia o wstaniu w Messynie, z których okazuje się dowod że rząd za pomocą zbirów policyjnych i wypuszc nych z więzień złodziei zrobił w tém mieście sz czne powstanie, aby patryotów mógł pochwyta przeciw mieszkańcom, których miał w podejrz użyć nadzwyczajnych środków wojskowych. — Patr

nosi, że baron Gros wyjeżdża dzisiaj wieczorem z
rza, aby się niebawem udać do Chin, a z Szan-
dowiadujemy się, że cztery statki wojenne wpły-
w ujście rzeki Pei-Ho, aby doręczyć chiń-
mu rządowi ultimatum Francyi i Anglii. —
ator Laity wraca w sobotę z Sabaudyi, gdzie za-
ie jego ukończone. — Dzisiejszy Monitor za-
szcza przemówienie kardynała Morlot na posie-
niu senatu z 19 kwietnia, które jest niejako po-
wką tego co kardynał powiedział na posiedzeniu
29 marca na, którém jak donosiliśmy czasu swego,
prawiano o władzy świeckiéj papieża z powodu
anych w tym względzie petycyi. Mowa kardynała
i innych jego kolegów duchownych, którzy się
spodziewali, że słowa ich ogłoszone zostaną, była
ść słaba i względna. Zdaje się, że kardynał tak
ez kolegów, jako z Rzymu napomniany, uważał
stósowne złożyć wyraźne i stanowcze wyznanie
ry, zaręczając, że co do sprawy papieskiéj w ni-
m od innych biskupów francuskich, w uczuciach
asadach swoich się nie różni.

WŁOCHY.

Często nam przychodzi potrącić o imię dziś
Włoszech rozgłośne Ricasolego. Sądzim, że od-
iem życzeniu czytelnikom, jeźli damy im obraz
dobiznę tego męża. Dajem ją wedle listów wło-
ch Gazety Codziennéj. Znakomity autor tych
ów tak pisze:

„Jakikolwiek skutek uwieńczy dzieło obecnych
skich patryotów, jakikolwiek sąd w ogóle wyda
yś historya o téj dążności do zjednoczenia, która
nowała umysły półwyspu, nie będzie mogła w
dym razie nie uznać w dyktatorze Toskanii, je-
go z najsilniejszych charakterów nowożytnéj Italii,
uczcić w nim męża, co do raz obranego celu
ał z tą trzeźwą rozpaczą, na jaką natura tylko
e południowa zdobyć się jest w stanie, pod po-
jnym bodźcem gorącéj miłości i goretszéj jeszcze
sty, bo i to drugie uczucie, chęć odpłacenia się
zrobiony sobie przed laty a bolesny zawód, nie
o obcém sercu barona, gdy na początku napole-
kiéj wyprawy uchwycił silną dłonią, opuszczony
r rządów nad Arnem. Przed dziesięcioma laty, od-
czył się Bettino Ricasoli na czele tych, co prędki
ożyli koniec improwizowanéj przez Mazzinistów,
znéj republice w Toskanii i energiczną a wcale
krwawą kontrrewolucyą, utorowali wielkiemu księ-
r Leopoldowi spokojny powrót do dziedzicznego
nu. Ale Bettino przyłożył rękę do tego dzieła re-
uracyi w nadziei i w przekonaniu, że przywrócony
ę utrzyma liberalną konstytucyą, którą sam był
nedtém nadał, i że dynastya, która dobrowolnie
ez swych poddanych została przywołaną, nie za-
rwie bez potrzeby i ze zniewagą dla narodu, au-
rackich garnizonów.

„Gdy się stało przeciwnie, cofnął się z publicznego
a w najdroższych swych uczuciach krwawo za-
dziony mąż stanu; ale w dziesięć lat później, zbie-
m nieprzewidzianych wypadków znowu na pole
nu wywołany, okazał, że jeśli niegdyś umiał wiele
fiać, nauczył się także teraz do najwyższego sto-
a niedowierzać. Głuchy na wszystkie zaręczenia
kietnice nowego księcia, na wszystkie prośby a
esem nawet i groźby francuskich agentów, niezra-
iany żadnemi a tak powtarzanemi obrotami i
rotami téj dotąd niezgłębionéj polityki, która z pa-
u Tuileryów mięszała, zbierała i znów mięszała
ty, niezrażony w końcu bardzo silnym oporem,
z razu myśl anneksyi u samych napotykała To-
ńczyków, postępował wielkorządzca florencki wy-
ętą sobie raz drogą stale, twardo, nieraz i hardo
reszcie dopiął celu, nie używszy nigdzie gwałto-
ych środków, nie nadużywszy nigdy palnego re-
ucyjnego żywiołu, który miał pod ręką, ale wy-
rpawszy, rzec można, prawie do dna tę umną
rukę przeczekiwania naprzemian i wyprzedzania wy-
ków, kierowania umysłami i naginania obcych woli
własnéj, którą już charakteryzuje jedno słowo, wy-
iedziane przez niego w chwili, gdy pamiętna nota
ancuska Monitora z dnia 9 września p. r. zda-
ła się zamknąć ostatecznie Włochów i zakląć ich
ciasném kole stypulacyi z Villafranca. „„Napoleon
ekł wówczas Ricasoli do swych zaufanych, z któ-
ch ust to słyszałem), Napoleon nam dowodzi, że
ał Macchiavella: my jemu dowiedziem, żeśmy
chiavella wydali.““ Takiego nieubłaganego hartu
elaznéj woli dał zresztą ten mąż dowody nie w
ych tylko publicznych sprawach: i rodacy jego
e umieją w téj mierze przytoczyć rysów z domo-
go życia Bettina, z których ja tylko jeden tu za-
ę, ale znaczący. Ricasoli miał żonę sławną z pię-
ości i której naturalnie, we Florencyi szczególniéj,
éj odwiecznéj stolicy włoskiego pays du tendre,
mogło brakować na hołdach, mniéj lub więcéj
tonicznych. Ale Bettino czytał Macchiavella, nie-
o jego Principe lecz i Mandragolę i wcalę nie czuł powołania do roli doktora Nicia. Jednego więc wieczoru oświadczył swéj żonie, że jéj chce towarzyszyć na bal, i zająwszy obok niéj miejsce w powozie, dopiero wtenczas dał jéj wysiąść — rozstajne konie czekały na całéj drodze — gdy się znaleźli w jednéj z odległych swych włości wśród „„Maremn““ toskańskich. Tam w odludném miejscu i wśród zabójczego klimatu, głuchy na błagania kobiety, na prośby rodziny, na przedstawienia lekarzy, założył swe niezmienne penaty ten prawdziwie kalderoński, „„lekarz swojego honoru,““ tam żonę trzymał przez lat 14cie, tam ją i pochował.

„Czułe dusze, które w „„Jacques““ Georges Sanda czczą postępowy kodeks „„„wolnych““ ślubów czy też wolnych żartów, nie znajdą zapewne hańby słowa dla takiego małżonka; ja sam daleki jestem od stawienia jego czynu za wzór wszystkim mężom zaniepewnionym, i choćby już tylko przez wzgląd prosty, że Maremny przecież nie tak jak świat szerokie, ale to pewna, że Włosi mówią o tém postępowaniu swego Bettina z trwożną czcią, jaką mniéj lub więcéj niewieście natury zawsze mają dla męzkiéj siły, a nawet grubizny, że użyję wyszłego już z użycia wyrażenia autora Zwierciadła. Dodać jeszcze muszę w końcu, że Ricasoli wywodzi swój ród z jednego z najdawniejszych i najstarożytniejszych domów Toskanii, że należy do najmajętniejszych panów włoskiego półwyspu, i że w czasach, w których nie było pola dla politycznego działania, pracował gorliwie nad agronomiczném podniesieniem i ulepszeniem kraju jak to zresztą w podobnych okolicznościach czynił i Cavour, i zacny margrabia Ridolfi i tylu innych jeszcze, których imiona teraz świecą na frontonie wzoszącéj się ojczystéj budowy. Wprawdzie wówczas ludzie których opanował i opętał ów, „„„duch““ o którym marzył nasz Juliusz, ludzie „„„idei““ jedném słowem, spoglądali z pogardą na te „„„materyalne““ zajęcia, oskarżali agronomów, że gaszą ogień zapału, mianowali ich nawet szyderczo angielskimi arystokratami („Lord Cavour“ pisze jeszcze dotąd czasami tutejszy żartowniś Il Fischieto); ale gdy przyszła prawdziwa i wielka chwila zdarzeń, mężowie ci dowieść umieli, że w pracach około roli nie wycieńczyli ducha, ale go zahartowali, i że „„„chyląc ku ziemi poradlone czoło““ okiem daleko jednak, a myślą i wiarą sięgali wysoko.“

— Kiedy autor Listów Włoskich do Gazety Codziennéj, przybywszy do Turynu w chwili tryumfalnego wjazdu Ricasolego, zastanawia się nad tém, że Piemontczycy nie dali w téj chwili widowiska tak świetnego i okazałego, jakiego się kazała spodziewać sławiona furia italiana, że nie spotkał tu pierwowzoru słynnych obrazów Pawła z Werony, pełnych blasku, pompy i kolorytu, autor powiada:

„Niebo tylko było piękne i te Alpy, których śnieżyste a słońcem opromienione wierzchołki rysowały się na odległym, lecz zewsząd widnym horyzoncie. Ale to przecież dzieło Boga, a nie ludzi; to w każdym razie tylko dekoracya, gdzież dramat? I rzekłem sobie smutny, że jak we wszystkich sztukach nowożytnéj sceny, dekoracya tu więcéj znaczyła, niż sam dramat, a jak w najlepszych z tych sztuk, myśl tu była nierównie wyższą niż jéj wykonanie.

„Być może, powiedziałem sobie daléj, być może, że Włosi już przesyceni obchodami i uroczystościami, których w ciągu tego roku mieli podostatkiem, że umysł ich trochę ztępiony dla wrażeń codzień się powtarzających. A wszakże, jakżeż inaczéj by w podobnéj okoliczności wystąpił lud inny, lud np. paryski, który z fanatyzmem Bramina z Jaggernaut, tak ochoczo się rzuca pod rydwan każdego bóstwa, i choćby bóstwa jednodniowego! Jakżeż inaczéj taką chwilę obchodziłoby miasto, położone pod mglistém i zimném niebem północy, miasto, do któregoby przyszło poselstwo z aktem miłości i unii od bratniego narodu! Czyżby zapał tam znał granice, uniesienie jakąbądź miarę, szał jakibądź wzgląd i hamulec? Czyżby tam wszystko nie wspłonęło w jednym ogniu, nie zlało się w jednym łez strumieniu, nie spaliło w jednym uścisku i w jednym okrzyku?

„Miałożby to więc znaczyć, rzekłem sobie w końcu, że Włosi wcale nie czują znaczenia w téj chwili, wielkości zadania, ważności dzieła? Miałożby to znaczyć, że to co prawią w Europie o ich patryotyzmie, stałości, miłości, jest tylko mrzonką dziennikarzy, wymysłem pochlebców? Miałożby to znaczyć, że duch Petrarki wciąż się tu jeszcze unosi nad ciemnościami narodowego sumienia, i że „Italia una e libera“ jest tylko sonetem, dźwięcznym dla ucha, ale czczym dla umysłu i próżnym dla serca?...

„Takiemi dręczony i żgany myślami i pytaniami, zdążałem zadumany do domu wzdłuż „arkad“ prowadzących z zamku do ulicy Padu; gdy nagle, o parę kroków od siebie, ujrzałem człowieka, który w żywéj z drugim rozmowie i z teką pod ramieniem, wchodził do nieokazałego domu, ale noszącego napis: „ministerstwo spraw zewnętrznych.“ Poznałem od razu twarz tak mi znaną oddawna z rycin, a przypominającą pod niejednym względem głośnego Proudhona; poznałem to czoło wielkie, potężne, ten uśmiech żywy, szyderczy, te oczy jakby dla omylenia badawczéj ciekawości zakryte okularami, i tylko raz po raz ciskające błyski i promienie, ten szary wreszcie niezmienny paletot, o którym już wie cała Europa (paletoty widocznie w tym wieku nabierają historycznego znaczenia). Poznałem jedném słowem męża, który na Atlasowych barkach dźwiga losy Italii, i którego już niezawodnie poznali także czytelnicy. Był nim pan Cavour.

Pan Cavour!.... Jako! W dzień taki, w obecnéj właśnie chwili, w chwili gdy król przyjmuje Ricasolego i zawiesza na jego szyję wielki order Annuncyaty, p. Cavour w ubraniu zwykłém, wcale nie świątecznem, z teką w ręku, idzie do swego biura załatwić sprawy bieżące. W każdym innym kraju, każden inny na jego miejscu, nie omieszkałby był w podobnéj chwili wystąpić w mundurze i chwale, nie zrzekłby się części popularnego faworu, która mu się zaprawdę należy, szukałby podziwu, szedł naprzeciw oklasków: a tu mąż, co całe dzieło dnia dzisiejszego, i lat ostatnich może nazwać swojém, unika nawet wzmianki i wymienia, zostawiając reprezentacye i owacye tym, których to jest funkcyą i godnością, pełni w ciszy i skromności swój codzienny obowiązek, i nie spoglądając w górę, pilny żeglarz baczy tylko na stér łodzi państwa. Dowodzi to niezaprzeczenie wyższego umysłu, co nad formę treść przenosi i nad wystawność pożytek, dowodzi to potężnego ducha co urząd i rządy z poważnéj i surowéj pojmuje strony; odpowiada to zresztą zupełnie opinii, któréj wielki minister używa w Europie. Ale, czyż nawzajem minister nie odpowiada tu także charakterowi narodu? Czy mąż stanu nie jest może pod tym właśnie względem uosobieniem swego własnego ludu, ludu nie włoskiego, ale Piemontskiego? Czyż Piemontczyk również nad formę nie przenosi treści, i pożytku nad wystawność? Czyż właśnie dla tego tak mało objawia na zewnątrz entuzyazmu, że w sobie skupiony i stężony; dla tego tak mało jest głośny i huczny, że wewnątrz niepróżny i próżniaczy? Czy tu lud tylko dla tego niedał mi dzisiaj widzieć kwiatów, że wiele dojrzałego ukrywa w swém łonie owocu? A w takim razie przy bliższém poznaniu, nie przyjdzież mi cieszyć się z pozornego ubóstwa, które się rzetelném okaże bogactwem i nieprzyjdzie uznać coś bardzo dodatniego w tém, co mi się zrazu wydało ujemnością, i jak w tych posągach o których mówi Plato, pod drewnianą pokrywą znaleść szczere złoto i uczcić piękne bóstwo?“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 kwietnia. Pułki 7 i 10 piechoty liniowéj ze Szląska pochodzące, które od lat kilku w naszém Księstwie stoją, powrócą wkrótce do swéj prowincyi i staną załogą w Wrocławiu, Legnicy i Bolesławcu. W ich miejsce natomiast przyjdzie 12 pułk liniowy z Frankfurtu nad Odrą i Kistrzyna, 6 liniowy i 6 pułk landwery. Od kilku lat do 6 korpusu przyłączony pułk 19 piezhoty liniowy, który się rekrutuje w Księstwie, wraca napowrót do korpusu 5 i stanie w Głogowie i Wschowie.

— W styczniowym zeszycie Przeglądu archeologicznego wychodzącego w Paryżu (Didier et comp.) jest rzecz niezmiernie ciekawa, o zabytkach z epoki kamienia i bronzu szczególniéj, wynalezionych w Szwajcaryi, w sposób najniespodziewańszy. Rzuca ona nowe światło na znane u nas i przechowywane po zbiorach zabytki z wieku kamienia, i objaśnia użycie wielu narzędzi dotąd zagadkowych, które w Concise raz pierwszy znaleziono całe i z rękojeściami. Bardzo nam żal, że artykułu tego ważnego dla archeologii europejskiéj w ogólności, w obszerniejszym wyciągu dać nie możemy. Autor pan Fryderyk Troyon, dowodzi, w nim naprzód, że podział na epoki starożytności, który po raz pierwszy dokonali starożytnicy północni, doskonale także przypada do zabytków w téj części Europy znajdowanych. I tu wieki kamienia, bronzu i żelaza idą po sobie, z temi co gdzieindziéj cechami, przedzielone epokami przejścia, które je łączą. Zabytki szwajcarskie odkryte w niezmiernéj liczbie zawdzięczamy robotom około kolei żelaznéj w lipcu 1859 roku. Herodot już wspomina u Peonian nad jeziorem Prusias, o mieszkaniach na palach nad wodą wznoszonych, które łączyły się z lądem mostkami i kładkami. W czasach odległych, mieszkania tego rodzaju łatwo zerwaniem komunikacyi z lądem, od napaści obronić się mogły. Szczątki podobnych osad nadwodnych spotykają się w północnych Niemczech, w Anglii, w Irlandyi i Szwajcaryi. Blisko Concise, w kantonie Vaud, czyszcząc jezioro, dobywać zaczęto mnóstwo przedmiotów starożytnych, które przy zniszczeniu tych osad, zapadły w wodę i tam się dosyć dobrze przechowały. Ilość tych zabytków jest tak wielka, że muzea i prywatne zbiory zyskały ich tysiącami. Szczególniéj uderzają tu wyroby z kamienia i kości z rękojeściami i oprawą i małe bronzy z drugiéj epoki. Wszystkie wielce przypominają przedmioty znajdowane w całéj Europie i u nas, ale większa ich część tłómaczy się jaśniéj przez sposób, w jaki urządzone zostały, gdy u nas rękojeście drewniane poprzepadały.*) Tu część opraw jest z rogów dzikich zwierząt. Najwięcéj i tu znaleziono siekier i toporów różnéj wielkości z serpentynu, niektóre ostre, inne wyszczerbione i zużyte, inne niewykończone lub z gruba tylko obrobione. Rękojeści, rzecz cale nowa dla nas, są wielkiéj rozmaitości form. Dłutka, ostrza koniczne, piłki, rodzaj szydeł, strzały, włócznie, kółka, znajdują się także w wielkiéj liczbie. Oprócz

*) Tow. Prz. Nauk Poznańskie przesłało na wystawę krakowską r. 1858 kamienną siekierę z oryginalnym trzonem dębowym. (Przyp. R. Dz.)

tego dobyto rozmaitych kamieni i krzemienia, kawałków ostrych dosyć, osełki i t. p. Narzędzia z kości zwierząt, są tu równie liczne jak kamienie z serpentynu i nefrytu wschodniego.

Wyjąwszy topory, wszystkie prawie zabytki kamienne są powtórzone we wyrobach kamiennych, pierścienie nawet i szpilki (zapinki). Kilka naczyń glinianych całych i rozbitych, cylindrowych, do zawieszania, znaleziono także w jeziorze. Jak i u nas, często glina mięszana była z węglami.

Ze szczątków nasion i roślin, które służyły za pokarm, rozpoznano orzechy i pestki ze śliwek, a nawet zwęglone szczątki niektórych zbóż (jęczmienia i pszenicy); znaleziono także grube tkaniny z włókien konopnych.

„Rzut oka," pisze autor, „na odkrycia poczynione w Concise, dowodzi, że miejsce to było fabryką dość ważną, i że wyroby jéj były urozmaicone, zwłaszcza zważając na to, że materyały, z których je wykonywano, są w liczbie nie wielkiéj. W całéj Europie narzędzia kamienne gęsto się znajdują, w muzeach północnych jest ich tysiącami, ale nigdzie nie ma z rękojeściami jak tu siekier, dłut, ostrzów, piłek, sztyletów itd. Wiele przedmiotów z epoki kamienia, wspólne są wszystkim krajom, w których odkryto ich szczątki, wszakże natura materyałów wpływa na ich urozmaicenie. Wyroby z krzemienia na północy są prześliczne, tu w Szwajcaryi kość po większéj części zastępuje krzemień, a oprawy są z rogów jelenich. Zadziwia wielce to szczególniéj, że wszystkich prawie narządzi do dziś dnia używanych, prototypy zajdują się już w téj epoce, i zdają się jakby naśladowaniem, przypomnieniem płodów jakiejś wyższéj cywilizacyi, może pochodzenia wschodniego. Wielu narzędzi determinacya jest trudną; ale oprócz tych, które służyły do rąbania drzewa, inne widocznie do wyboru skór, na ubrania i różne użytki obracanych, musiały być przeznaczone. Slady konopi wszakże dowodzą, że skóry nie były jedyném okryciem mieszkańców. Ludy owych czasów, dodaje pan Troyon, miały jako sposób wyżywienia się i utrzymania płody rolnictwa, owoce i jagody z drzew i krzewów, obfitą zwierzynę i jeziora rybne. Do tego dodać należy wszystko co dawały zwierzęta domowe. Trzody te musiały być umieszczane nad brzegami, pod strażą psów i ludzi zbrojnych, zimowe dla nich pasze przysposabiano zapewne w szopach na ten cel stawianych. Odkrycia w Concise wraz z innemi tego rodzaju, rzucają nowe światło na sposób życia dawnych mieszkańców Europy. Narzędzia te, ozdoby, oręże, zastępują miejsce dokumentów pisanych, i niemniéj są autentyczne jak powieści kronikarzy."

Uwagi pana Troyon, jak cały ten artykuł, wskazujemy zajmującym się archeologią naszą. Dołączone rysunki narzędzi kamiennych i kościanych z oprawami starożytnemi, są jedyne w swoim rodzaju.

Róg, który tu gra taką rolę w rękojeściach, i u nas dawniéj był używanym, świadczy lichtarz z worończyńskiego stawu dobyty, i wiele innych szczątków tego rodzaju.

(G. C.)

Wiadomości literackie.

Poznań, 28 kwietnia. Ciekawe są rzeczy, które Gazeta Codzienna o pracy historycznéj Kostomarowa „O początkach Rusi" podaje. Ponieważ nie znamy dzieła samego, podajemy wiadomość o niém dosłownie z wymienionéj gazety:

Rozprawa M. Kostomarowa „O początku Rusi," w Współczesniku (Sowrjemiennik) b. r. ogłoszona, zwróciła na się uwagę, nietylko uczonych, ale zainteresowała całą oświeconą publiczność rosyjską. W rozprawie téj autor roztrząsa ważną kwestyą historyczną, kto byli Wariago-Rusy, których, jak głosi Kronika Nestora, Słowianie nowogrodzcy, Krywiczanie i sąsiednie z niemi plemiona, wezwali na władzców do ziemi swojéj. Autor na wstępie rozbiera znaczenie wyrazu wariagi, odpowiada on greckiemu φοιδειατος, sprzymierzeni. U Rusinów ten wyraz miał obszerniejsze znaczenie, nazywali nim nie tylko narody, zamieszkałe nad brzegami Baltyku, ale rzymsko katolickie wyznanie mianowało się wariagską wiarą; w XI, XII i XIII w. wariag często znaczył tyle, co dzisiaj u ludu Niemiec, Wariagowe dzielili się na kilka rodów, jednych zwano Rusami, drugich Swewami (swoje), innych Normanami (Urmianie), innych znowu Gotami. Rusów nie należy szukać między Słowianami przybałtyckiemi, jak tego chcą niektórzy uczeni, chętni wyprowadzić stąd swoich książąt, jako jednoplemieńców, ani też w Skandynawii. Gdzież tedy ich siedlisko? Przy ujściu Niemna, na nizinie zawartéj między jego ramionami czyli na ziemi litewskiéj. Tu autor popiera swą hipotezę, powołując się na Piotra Duisburga, Adama z Bremy, Długosza, na nieznanego z imienia pisarza niemieckiego F. R., odkrytego przez Narbutta, a którego przytacza Jaroszewicz w „Obrazie Litwy" i innych, i w dwunastu dowodzeniach swoich po większéj części etnograficznych, przychodzi w końcu do tego wyniku, że Wariago-Rusy, których wezwali Słowianie nowogrodzcy, była to Ruś litewska, Żmudzini. Hipoteza ta, wsparta dowodami historycznemi, począwszy od XI aż do XVI wieku, nabiera wielkiego znaczenia naukowego i rzuca nowe światło na cały wstępny okres dziejów Rosyi, tém bardziéj, że autor i filologią umiejętnie użyć umiał na poparcie swego twierdzenia. Oddawna więc ustalone mniemanie, że Wariago-Rusy pochodzą ze Skandynawii, od razu straciło wiarę naukową. (Powiedzmy tu nawiasowo, że myśl ta nie nowa jest, sztą, Łomonosów i nasz Onacewicz już dawno wpadali na nią. Akademik Pogodin, zwolennik i niejako przedstawiciel poglądu ciwnéj szkoły (normandskiéj), nie mógł obojętnie patrzeć na tryumf młodego przeciwnika swego, i naprzód listownie odzywał do Kostomarowa, wyłuszczając mu zarzuty swoje, nakoniec niezadowolniony odpowiedzią jego, kiedy Kostomarow proponował dla rozstrzygnięcia kwestyi wybrać trzech kompetentnych uczonych mężów, zażądał publicznéj dysputy.

Dnia 19 marca r. b. naznaczona była owa dysputa w sali uniwersytetu. Oficerowie i urzędnicy różnych klas, studenci a nawet damy tak licznie się zgromadzili, że w końcu zabrakło nawet biletów, pomimo że je dość drogo, bo nawet po 5 rs. płacono. Dochód z opłaty za wejście przeznaczony dla biednych uczniów petersburskiego i moskiewskiego uniwersytetów. Szczegóły dysputy wszakże, jak to czytamy w dziennikach rosyjskich, jeżeli zadowolniły publiczność petersburską, bo zjednały zupełną przewagę i sympatyą młodemu profesorowi, to jednak przyznać potrzeba, że jak i owe średniowieczne dysputy nie wyczerpały przedmiotu i bez wątpienia w pismach rossyjskich daléj będzie się toczyć poruszona kwestya historyczna.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Kr. loterya w Berlinie.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 121 królewskiéj loteryi klasowéj padły dwie główne wygrane po 10,000 talarów na nra 22,498 i 27,049; jedna wygrana po 5000 talarów padła na ner 94,152; pięć wygranych po 2000 talarów padły na nra 31,538 36,719, 54,354 59,132 i 84,217.

38 wygranych po 1000 tal. padły na nra: 2175 4510 4992 12,519 16,580 18,558 20,319 23,255 23,588 24,336 25,348 27,853 29,701 31,411 32,370 37,547 41,979 42,153 43,151 47,789 50,076 51,307 52,608 54,936 58,374 61,792 62.137 63,529 65,746 69,225 69,340 69,591 83,891 87,809 88,170 90,655 91,651 i 94,148.

43 wygranych po 500 tal. padły na nra: 2695 2712 5727 8505 9069 10,634 11,867 14,868 15,619 15,627 16,409 17,403 17,758 20,648 22,151 32,854 35,137 35,776 39,513 43,011 43,539 44,057 44,955 47,753 49,237 52,373 55,302 59,106 63,697 64,051 65,510 67,169 75,891 76,071 77,422 78,676 79,957 81,783 83,338 83,436 83,486 87,265 i 93,627.

55 wygranych po 200 tal. padły na nra: 1539 2482 7014 7705 7840 9878 14,430 15,779 17,357 20,607 21,607 22,137 23,752 24,007 25,541 25,874 28,129 28,308 28,952 31 734 31,932 33,382 34,202 35,353 37,229 38,205 41,079 41,083 41,939 44,772 47,519 51,106 51,425 52,024 52,964 53,613 60,636 61,662 65,289 65,696 68,338 68,766 71,449 73,519 79,785 81,011 84,515 85,397 86,166 91,004 91,200 91,411 91,724 93,411 i 94,264.

Berlin, dnia 27 kwietnia 1860.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Sprzedaż konieczna. [794]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26 marca 1860.

Nieruchomości, należące do massy konkursowéj Edwarda Herrmanna Jakobi, wspólnie zabudowane i zagospodarowane, w Stęszewie pod nr. 129 i 130 położone, włącznie z parcellą nieruchomości w Stęszewie pod nr. 131 położonéj, a do nr. 130 przypisaną, w których obecnie znajdują się apteka koncessyonowana i oberza, oszacowane według taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze.

a) bez uwzględnienia apteki na 11,056 tal. 5 sgr. 5 fen.
b) z uwzględnieniem apteki i należących do niéj utensyliów, jako téż materyałów i zapasów na 18,906 tal. 5 sgr. 5 fen.

mają dnia 16 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych zostać sprzedane.

Regencya królewska w Poznaniu zapewniła już naprzód udzielenie koncessyi aptekarskiéj kwalifikowanemu nabywcy wymienionych nieruchomości.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Joanna Zofia Zuzanna Meyer z Meklenburg-Strelitz;
2) Herrmann i Appollonia małżonkowie Schutz z Poznania

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie wynikającéj zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

MIESIĄC MARYI

poprzedzony
modlitwami porannemi, wieczornemi i pomnożony rozmaitém nabożeństwem
przez
L. E.

Edycya na pięknym papierze egz. 15 sgr.
„ „ zwyczajnym „ „ 10 „

Na zbliżające się **nabożeństwo majowe** jest do nabycia we wszystkich księgarniach i u **L. Merzbacha w Poznaniu.** [759]

Podaję do wiadomości, że skład mój robót **pozłacanych, kościelnych figur** wyobrażających **S. Pańskich, ram złoconych** itp. z Wodnéj ulicy z pod nr. 28 pierwsze piętro na **ulicę Jezuicką nr. 8** naprzeciwko dawniejszego gimnazyum ś. Maryi Magdaleny przeniesiony został.

[741] **W. Grünastel,** pozłotnik.

G. W. Sussnera

CRETA POLYCOLOR,

kolorowa olejna kreda i rysiki
dla
malarzy, rysowników, architektów, dyletantów, oraz i dla szkół, w pudełkach po 12, 18, 24, 36 i 48 **rysików,** wraz z **potrzebnym do tego papierem** poleca
skład papieru
C. W. Kohlschüttera
Rynek 58.

Nowy ten wynalazek polecają bardzo gorąco akademie w Berlinie, Dreznie, Monachium, Dysseldorfie, Paryżu i Antwerpii.

Techniczną wskazówkę do używania **Creta Polycolor** dostaną szanowni odbiorcy w osobnéj **broszurce bezpłatnie**; obraz rysikami temi wykonany leży do łaskawego rozpatrzenia się. [742]

A. i F. Zeuschnerów

pracownia
dla fotografii, pannotypii i malowania portretów,
ulica Wilhelmowska nr. 25, obok Hotelu bawarskiego,

otwarta codziennie od godziny 9 do 4, wykonywa za pomocą aparatu najnowszéj konstrukcyi **fotografie** do wielkości **17 cali w kwadrat,** jakich dotąd w Poznaniu jeszcze nie wykonywano. [6]

Erfurtskie Towarzystwo ubespieczeń od gradobicia

potwierdzone
przez Najwyższy rozkaz gabinetowy dd. Berlin 24 lutego 1845

liczyło w roku zeszłym **8925 członków** z kwotą ubezpieczenia **Tal. 6,475,625**, a pomiędzy niemi **3397** interesentów świeżo zapisanych z kwotą ubezpieczenia **Tal. 2,847,050** i wynagrodziło **1210 uszkodzonych członkom**, ogółem **Tal. 81,839, 22 sgr 4 fen.**

Na swém nadzwyczajném zgromadzeniu jeneralném dnia 7 listopada r. b. towarzystwo uchwaliło i wykonało różne zmiany statutów, które to zmiany przez najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 27 marca r. b. już zatwierdzone zostały, odtąd przeto wszystkie ubespieczenia na mocy statutu nowéj redakcyi wykonywane będą.

Tak tedy towarzystwo odtąd swym członkom także zupełne da wynagrodzenie szkody w przypadkach gradobicia i w ogóle zapewnia publiczności wszelkie możebliwe korzyści, czy to przy zawiązku ubezpieczeń, czy w przypadku uszkodzenia, których regulacyą jak wiadomo z wszelką odbywa się względnością.

Do wręczenia członkom zapisanym sprawozdania za rok 1859, do wydania statutów, formularzy potrzebnych i do wypełnienia, oraz przejmowania takowych poleca się.

Września dnia 24 kwietnia 1860.

Bonifacy Nowakowski
ajent Towarzystwa a następca pana Rost, **równocześnie ajent szląskiego Towarzystwa ubespieczeń przeciw ogniu.**

[791]

Fabryka tektur na dachy i asfaltowa

Maurycego Victor
w Poznaniu przy Wielkich Garbarach nr. 35

poleca ogniotrwałe **tektury na dachy** w najlepszéj jakości i przyjmuje wykonanie **całkowitego pokrycia dachów** przy kilkoletniéj gwarancyi po jak najumiarkowańszych cenach.

Również roboty asfaltowe, jako to: **posadzki i sienie, kuchnie, piwnice, gorzelnie, oddzielające warsztwy na murach** itd., **smołę z węgla kamiennego, Cement** jak najtaniéj. [79

Skład towarów korzennych, herbaty, cygar i tytuniów

A. WIERZBICKIEGO

w GNIEŹNIE, ulica Tumska,

poleca Szanownym Obywatelom na nadchodzący jarmark ś. Wojciecha swój **znaczny zapas wszelkich towarów korzennych, araków, wódek i herbaty,** oraz **prawdziwe odleżałe cygara bremeńskie, hamburgskie, cygarety i tytunie tureckie.** [784

Dodatek.

Odebrawszy towary z jarmarku lipskiego, jako też wszelkie nowości na nadchodzącą porę latową, polecam takowe w jak najznaczniejszym zapasie.

Tak najwięcéj pojedyńcze jako i najtańsze, jako też najpiękniejsze artykuły znajdują się w bogatym doborze i oddaję takowe, w skutek znacznego za gotówkę zakupna, po jak najumiarkowańszych cenach.

ANTONI SCHMIDT.

(Skład towarów modnych.)

Nowości nasze z Paryża i Lipska całkowicie nadeszły.

Posiadając obfity wybór we wszelkich gałęziach, jesteśmy w stanie przy rzetelnéj usłudze **po nader tanich cenach** sprzedawać, na co szczególnie zwracamy uwagę Szanownéj Publiczności.

[793] **Meyera Falka Następcy.**

HANDEL SUKNA I BUKSKINU

[785]

S. Heimanna Kantorowicza

przy Rynku nr. 72

poleca swój przez **bardzo korzystne kupno** w Lipsku jak najlepiéj zaopatrzony skład

sukna, materyi na surduty i spodnie

w najgustowniejszych deseniach po nader tanich lecz stałych cenach.

Wapno gogolińskie świeżo palone w Poznaniu i na stacyach kolei żelaznéj, Portland cement, wyroby z granitu, tektury smołowcowane **własnéj fabryki,** smołę z węgli kamiennych, asfalt, gwoździe drutowe, ozdoby architektoniczne, figury, wazy, stoły i ławki do ogrodów, nagrobki, żłoby, koryta itp. przedmioty z lanego kamienia **własnéj fabryki**, jako też inne materyały budowlowe polecam.

Poznań.

[739] *A. Krzyżanowski,*
przy grobli Garbarskiéj i Piaskowéj ulicy nr. 10.

WAPNO GOGOLIŃSKIE

sprzedaje en gros i en detail, również i prawdziwy angielski **Portland Cement**

J. Skokalski

[728] narożnik ulicy ś. Marcińskiéj i Młyńskiéj nr. 9.

Drelich i płótno na wańtuchy

w najcięższym gatunku poleca

[757] K. LISZKOWSKI.

Sprzedaż konieczna. [1541]

Król. Sąd powiatowy w Szremie, dnia 3 października 1859.

Dobra szlacheckie Jarosławki składające się z wsi i folwarku Jarosławki i z folwarku Obreda w tutejszym powiecie położone, należące się wdowie i sukcessórce Wojciecha Palickiego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemstwa z borem taksowanym na 30,738 tal. 21 sgr. 11 fen. oszacowane na 55,593 tal. 18 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 31 maja 1860 przed południem o godz. 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hypotecznéj, zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Prawdziwy importowany tytuń turecki nadszedł. Zarazem polecam **tytuń sułtański** i prawdziwy **Joucoff**, jako i rosyjskie **papierosy** i cygara importowane.

A. Wittkowski

[790] narożnik ulicy Nowéj i Szkolnéj.

Deszczochrony i parasoliki nowe robi, poszywa i reparuje jak najlepiéj i najmodniéj

tokarz i fabrykant parasoli

A. Apolant

[738] ulica Wodna nr. 24.

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém, iż się w miejscu jako **handlerz i szlifierz szkła** osiedliłem i proszę o łaskawe względy.

Antoni Hofer

Wrocławska ulica nr. 14 w domu [789] pana Batkowskiego.

ŁUBIN ŻÓŁTY

polecają

L. Kronthal i Lewy

[786] Rynek nr. 84, pierwsze piętro.

Drelich i płótno na wańtuchy

aż do 65 funtów celnych ważący, poleca po jak najniższych cenach

Antoni Schmidt.

[788] **(Skład płótna.)**

CUKIERNIA Z. TYRANKIEWICZA

w GNIEŹNIE w ulicy Tumskiéj

poleca się Szanownym Obywatelom, odwiedzającym **jarmark ś. Wojciecha**, jak najuprzejmiéj, nadmienia przytém, iż oprócz **lokalu zwykłego przy ulicy Tumskiéj** podczas jarmarku **także na targowisku końskiém** w kamienicy pana radzcy Grotkowskiego, a podczas **wyścigów na placu wyścigowym** dla dogodności łaskawych gości

!!! Restauracye !!!

będą urządzone. Dobór **potraw, napojów** różnych i **wina, ciasta świeże, lody** i **cukry** polecają się po cenach **umiarkowanych** przy usłudze skoréj.

[783] *Zygmunt Tyrankiewicz.*

Ogniotrwałą tekturę kamienną do pokrycia dachów

z fabryki panów **Schroeder i Schmerbauch w Szczecinie** poleca panom przedsiębiorcom budowli w znanéj dobroci jak najtaniéj

Teodor Baarth

[770] **Biuro przy ulicy Szewskiéj nr. 20.**

Świeżą nadsyłkę prawdziwych francuskich **cukrów** co tylko odebrał i poleca

A. Pfitzner

ulica Wrocławska nr. 14, [797] Rynek nr. 6.

Do siewu

Inicę, tymoteusz, białą i czerwoną koniczynę poleca nader tanio

Heymann Marcus

[796] ulica Szeroka 21.

Prawdziwą wodę Broennera

do wywabiania plam

mianowicie do prania rękawiczek glansowanych poleca w flakonikach oryginalnych po 2½ i 6 sgr. (6 wielkich flakoników za talara), również i w wielkich butelkach od wina po 27½ sgr. **skład farb**

Adolfa Asch

[795] ulica Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 28 kwietnia.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Mielżyński z Pawłowic, hrabia Plater z Prochów, Mierzyński z Bytynia, Kadow z Ruchocinka, Gajewski z Kr. Polskiego, ks. prb. Grodzki z Owińsk.

Pod Czarnym Orłem: Właścicielki dóbr panie Szułdrzyńska z Lubasza, Zeromska i Sokolnicka z Grodziszczka, stud. jur. Hahn z Kąpieli.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Beuther z Golęcina, Bayer z Golęczewa, Reck z Meklenburga, budown. Neukranz z Murzynowa, kapitalista Gouverne z Coerlina, kupcy Samuelsohn z Piły, Hoffmann z Brukselli, Gehrke z Krefeldu, Walther z Berlina, Birkner z Manchester, Block z Kluczborku.

Hotel du Nord: Obywatel Skarzyński z Warszawy, insp. „Iduny" Fiedler z Halli, kup. Leichtentritt z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Łakomicki z Machcina, Waligórski z Rostworowa, kr. naddzierżawca Klug z Mrowina, kup. Meyer z Berlina, Lerch z Wrocławia.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Zychliński z Budzynia, Kaskel z Trzcielina, Kundler z Popowa, pani Schatz z Obornik, ochotnik Volkert z Trzcielina, obywatel Braeunig ze Skoków, ekonom Nordmann z Grudziądza, kupcy Keilpflug z Berlina, Nitsche ze Sierakowa, Lesser z Starogardu, Knabe z Freiburga n. U.

Eichener Born: Buchalter Hirschfeld z Gniezna, krawiec Montag z Wieruszewa, szewc Jarmut z Kłobudzi, kupczyk Friedmann ze Szląska.

Pod Trzema Liliami: Obywatel Muenchau z Nakła.

Pod Barankiem: Handlarz Rosenthal z Legnicy.

W mieszkaniu prywatném: Kaznodzieja Kokel z Mehringen, ulica Mało Rycerska ner 5.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 kwietnia.

Zyto: dobrze trzymało się w cenie, na l. 45 pł., kw.-maj i maj-cz. 45, czerw.-lip. 4 żąd. 45 tal. pł. Okowita: ceny nie z nione, w miejscu bez beczki 16⅝—⅝, z beczką na kwie. 17 pł. 17 1/12 żąd., maj 17 17 1/12 żąd., czer. 17¼ pł. 17⅓ żąd., lip. 17¾ tal. żąd.

Berlin, 27 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—75 wedle jakości. Zyto: ceny prawie takie s jak wczoraj, w miejscu 2000 funt. 50—5 na wiosenną odstawę 49—¼—½, maj-cz. —⅝—¾—49, lip.-sierp. 48½—¾ pł. 49 żąd. Jęczmień: wielki 25 szefli 39—45 Owies: nie bardzo pokupny, wyp. 2400 narów, w miejscu 1200 funt. 29—33, na senną odstawę 29¾, maj-cz. 29½ pł., cz. 29¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: obrót d ożywiony, ceny lepsze, w miejscu 100 funt bez beczki 10⅚ pł. 10 1/12 żąd., na kw. 10¼—⅝—⅞, maj-czer. 10¾—⅝—⅞— wrz.-paźd. 11⅝—⅞—1 1/12, paźdz.-list. 11 1 1/12 pł. 12 tal. żąd. Oléj lniany: w mie 10⅓, na maj-czer. 10¼ tal. Okowita: o nadzwyczaj mały, wyp. 10,000 kwart, w m scu bez beczki 17¾—⅝, na kwie.-maj —¾, maj-czerw. 17⅔—¾, cz.-lip. 18⅙— pł. 18¼ żąd., lip.-sierp. 18⅝ pł. 18¼ sier.-wrz. 18⅔ pł. 18¾ tal. żąd.

Wrocław, 27 kwietnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 68— żółta 76—84. Zyto: 54—60½. Jęczmi 43—50. Owies: 28—32. Groch: 51—57. R 90—96 sgr. Na giełdzie: Zyto: słabo się t mało w cenie, wyp. 50 węcpli, na kw. maj i maj-czer. 43½, czer.-lip. 43⅝, lip. 43½, sier.-wrz. 42¾ tal. pł. Oléj rzepio ceny nie zmienione, w miejscu, na kw. i maj 10½ żąd, maj-czer. 10½ pł., wrz.-p 11⅙ pł. 11¼ tal. żąd. Okowita: w mi 16⅝, na kw., kw.-maj i maj-czer. 16⅔, lip. 17 pł.

Szczecin, 27 kwietnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 72—76. Zy 50—53. Jęczmień: 40—42. Owies: 29— Groch: 50—54 tal. Na giełdzie: Pszen obrot większy, w miejscu żółta węcpel 7 76¼ tal., wedle jakości. Zyto: na poc giełdy wyższe ceny, które jednakże przy cowi spadły, w miejscu 48—½, na kw. —47, na wiosenną odstawę 46½—⅝—¾, cz. 46½—⅔ pł. 46¾ żąd., cz.-lip. 45¾— lip.-sier. 46⅓ pł., wrz.-paź. 46 tal. żąd. czmień: w miejscu 42 tal. pł. Owies miejscu 31¼—½, na maj-cz. 31 tal. pł. O rzepiowy: dobrze się trzymał w cen miejscu 11 żąd., z beczką 11⅓ pł., na kw maj 10⅝, wrz.-paź. 11⅝ tal. pł. Oléj l ny: w miejscu z beczką 10⅝ żąd., na w paźd. 10⅔ tal. pł. Okowita: ceny nie zmienione, w miejscu bez beczki 17¾— ⅔, na kw. 17⅝ pł. 17 1/12 żąd., na wios odstawę 17⅝—1 1/12, maj-cz. 17⅝ pł., cz. 18⅛, lip.-sierp. 18½, sierp.-wrzes. 18¾ tal. pł.

Bydgoszcz, 27 kwietnia.

Dowóz w tym tygodniu mieliśmy bar mały i obrót zboża wcale nie ozywiony, c jednakże utrzymały się zupełnie na wys ści na jakiéj stanęły w przeszłym tygod Pszenica: węcpel 55—68. Zyto: 38— Jęczmień: wielki 38—40, mały 34—36. O 20—25. Groch: 40—46. Rzepi Rzep 77—80. Okowita: 100 kwart po 80% T lesa 17 tal. Kartofle: szefel 20—24 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 27 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	99¾
dito rząd.	4½	—	99½
dito 1859	5	—	104⅛
dito 1856	4½	—	99⅛
dito 1853	4	—	93½
dito prem. 1855	3½	—	113¾
Obligi długu skarb.	3½	—	84
dito Marchii.	3½	—	83⅝
Listy zast. March.	3½	—	87¾
dito Prus Wsch.	3½	81¼	—
dito dito	4	90	—
dito Pomor.	3½	—	85¾
dito dito	4	—	95
dito W. Ks. Pozn.	4	—	99⅞
dito dito (nowe)	3½	—	90
dito dito (nowe)	4	—	88
dito Szląskie	3½	—	86¾
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	81¼	—
dito dito	4	—	89¾
Listy rent. March.	4	—	93¼
dito Pomor.	4	—	92⅞
dito W. Ks. Pozn.	4	—	91
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	91⅞
dito Nadreńskie	4	—	—
dito Saskie	4	93¼	—
dito Szląskie	4	—	93
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51
dito Pożycz. narod.	5	—	59¼
dito Obligi 250 fl.	4	—	70½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	95¼
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	105
Rosy. poży. angiel.	5	—	106¼
Polnz. obligi skarb.	4	—	84½
dito Cert. A. 300 zł.	5	92¾	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	87½
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108½
Złota funt cel.	—	—	453
Srebra dito	—	—	29 20
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	75½
Polskie bil. bank.	—	—	88½
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	107¼
Berlin.-Hamb.	4	—	105¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	129
Berl.-Szczecin	4	—	100¼
Wrocł.-Freib.	4	—	83
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	55¾
Kozlo-Bogumin	4	—	—
dito pierwot.	4½	—	—
dito dito	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	90¼	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	49
Górno-Szl. A i C.	3½	—	120½
dito Lit. B.	3½	112	—
Opol-Tarnowic.	4	—	32½
Starogr.-Pozn.	3½	80	—
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117¼
Berl. Tow. hand.	4	—	76¾
Gdański bank pryw.	4	—	82½
Dysk. Udział komm.	4	—	78½
Gota. bank pryw.	4	71½	—
Hanow. dito	4	—	89
Królew. dito	4	—	82½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58
Magd. bank pryw.	4	—	74¼
Pomor. bank rycer.	4	—	73½
Pozn. bank prow.	4	—	74¾
Prusk. udz. bank.	4½	—	126¾
Szląsk. Stow. bank.	4	74	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	63½	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	28½
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	95⅝
dito	4½	—	98⅝
Berl.-Hamb.	4½	—	102
dito II Em.	4½	—	101½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
dito Lit. C.	4½	—	98½
dito Lit. D.	4½	—	97¼
Berl.-Szczecin.	4½	99¼	—
dito II Em.	4	—	83⅜
Kozlo-Bogumin.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	90¼
dito konwen.	4	—	90⅛
dito dito III ser.	4	—	86½
dito dito IV ser.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	91½
dito Lit. B.	3½	—	78½
dito Lit. D.	4	85	—
dito Lit. E.	3½	—	72⅛
dito Lit. F.	4½	—	89
Starog.-Poznań.	4	—	80¾
dito II Em.	4½	—	90¾

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 27 kwietnia.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Lujdory		109¼	—
Polskie bil. bank.		—	87½
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		75⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	100¼	—
dito nowe	3½	—	90⅙
dito nowe	4	—	87¾
dito Listy Rent.	4	—	90¾
Szląskie Listy Zast.	3½	—	87
dito nowe Lit. A.	4	97	—
dito nowe	4	97	—
dito Lit. B.	4	—	96¾
dito Lit. C.	3½	—	88¾
dito Listy Rent.	4	93⅜	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99
Polskie Listy Zast.	4	87 11/12	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	59½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	73
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 27 kwietnia.

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	83¾
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	—
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	56¼
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
dito Lit. B.	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	85½
dito	3½	—	72¾
dito	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	32¼
Kozlo-Bogumin	4	—	34½
dito obl. z praw pier.	4½	—	—
Prusk. obl. skarb.	3½	—	84
dito pożycz. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	—	99¾
dito poży. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zast.	4	—	—
dito nowe	3½	—	—
dito nowe	4	—	88
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	91
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	83
dito obl. prow.	5	—	96
dito akc. bank. prow.			75½
Star. Pozn. ak. kol. żel.			—
Górno-Szl. dito A.			—
„ obl. z praw. pierw. E			—
Polskie banknoty	5	104¼	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.